Błażewski Marcin

Szturmak Rokoszowy,

Kraków Szym. Kempini
1607.

w 4° k. 2 nr 21.

dedyk. Zygm. Myszkowskiemu

Poezya 4 Rub.

1883. XII. 117

3676 4 fl. 80

Marina Błażewskiego.

TŁVMACZ ROKOSZOWY.

Gdźie/gdźie lećiß Phœbowa łodźi? gdźie skwápliwe
Rymy nieśieß? czyś slepa iák morze burzliwe?
Czyli niewieß/iák w sobie niezgodne sa wody/
Gdy Æolus/z Neptunem/zprzagáia niezgody?
Czy niewieß/że Tłumáczá/ mnie Rokoßowego
W sobie nieśieß /á nieśieß z Powiátu Ruskiego?
Ktory wiernosć przyśiegła/ ktory posłußnośći
Powinne oddáł Pánu/ przy práwey wolnośći?
Złotey ßuka wolnośći/prawdźiwey świebody/
Nieśmiáłośći swowolney pod czásem niezgody.
Wśćiagni/ pohamuy biegu/ ważneli me zdánie:
Ey niescześliwe w tákich burzách żeglowánie:
Czyli niewieß/że kráie wyßey pomienione/
Wzrußyły przećiw sobie sercá záiatrzone?
Ktore/ iáko wiátry/łodź/morskiemi fálámi/
Ták dobrych/obmownemi/tłuka/ iezykámi:
Zkad ty niebogo biedna(bo wiem że korzyśći
Nie wynieśieß) nie vidźieß wielkiey nienawiśći:
Zápuść/zápuść kotwice/zrzuć nápiete żagle/
Wiedz/ że ten ßkoda goni/ kto co czyni nagle.
Nie słuchaß/ O ráda ma łodźi niewśćiagniona?
Snádź tym chceß bydź bespieczna żeś z prawdy złożona?
Wierzmi kto z prawdy złożon/ wietße ten zna fále/
Kto iey prożen/ przy fałßu rychley bywa wcále.
Lecz iż ćie w droge podał vmysł niewśćiagniony/
Płyń popławem sczesliwym w ktorekolwiek strony:
Płyń z Oyczystey miłośći łodźi budowáná/
Wiedzac/ że mie tłumácza prawdy maß zá páná/

 Praw-

Prawde niesieß/niech że cie cierpliwość ſtyrnie/
Niech miáſto ſtyru/ſerce niezłomne/ piáſtuie:
A ták ta zmocniwßy ſie ſtáteczna potega/
Niedbay choć cie obmownych złe burze osiegą:
Gdyż w boiu znáć/nie w leży/żołnierzá meżnego/
A ná przećiwnym morzu ſtyrniká ſpráwnego.
Cieß ſie tym/że przy prawdźie y ſam gniew Iunony
Nie mogł ßkodźić / we Włoſkie iádacemu ſtrony
Æneaßowi: ten mu co ßkodźił wodámi?
Záż boiem / záż czeſtymi zgłádźił go ogniámi?
Wcále Æneaß/Włoſkie/wcále zwiedźił/włośći/
Doſtapił/przez prác wiele/prawdźiwey wolnośći.
Wiec y ma łodź że ßuka ſwiebody prawdźiwey/
Ty badź świádkiem pomocnym/Boże ſpráwiedliwy:
Badź świádkiem/że ſie w droge nie w tym ma ſpoſobie/
Aby pochlebſtwem korzyść ſtárgowáłá ſobie:
Gdyż woli ná ſie prawda nienawiść pobudźić/
A niż pochlebſtwem ſłodkiem miekkie ſercá łudźić:
Badź świádkiem/że ſie wikła przeto ta zabáwa/
Aby ſłußna ználázłá wolność zá twa ſpráwa.
Pretoż proße (bo iey w tym pomocy twey trzebá)
Abyś ná nie łáſkáwym okiem pátrzył z niebá.
Ktora ſkoro od brzegu zechce odſtyrowáć/
Ty ia pogodnym wiátrem ty ia rácz kierowáć.
Ty ſtyr/ ty żagle ſpráwuy/ ty wzáczetym biegu/
Badź iey Rotmánem/áż ſie chwyći ſwego brzegu.
☞ Minely złote wieki/ y srebrne minely/
Y miedźiáne iuż ſwoie dokończenie wźiely:
Zelázne/ ách żelázne/po nich/náſtapiły/
Te wrowny ſobie ćieżar Oyczyzne wpráwiły.
Dawco wiekow/ czemuś tey żelázney máchiny/
Nie wpedźił w grubych ſynow Pogáńſkie kráiny.

Ktore

Ktore znośić przywykły żelázne ćięßkośći/
 Wßák Sármátá pieśćić śie zwykł w złotey wolnośći?
Jeśliß názwáć możemy tę wolnośćią złotą/
 Ktorąśmy okowáli/ták/żeláżną cnotą.
Że ilekroć w baczeniu rozum śie ocući/
 Zkądkolwiek ná te czáśy wzrok zrzenicá rzući.
Wßędźie/czáśow ſtwárdźiáłych/widźi twarz zpłákáną/
 Widźi mátkę ná iátki od dźieći wydáną.
Mátkę zowę Oyczyznę: bo kto ſobie wielką
 Nie zná iey dobrodźieyką/nie zna rodźićielką?
A oná nas zrodźiwßy/ oná wychowáłá/
 Wychowawßy/ doſtátkiem okwitym nádáłá?
Ach nie znamy niebáczni: bo gdybyśmy ználi/
 Wżdybyśmy dobrodźieyſtwom wdźięczność záchowáli!
Lecz gdy iuż zoſtawámy w tákiey niewdźięczności/
 Powśćiągnimyß przynamniey nieſłußnych ſrogośći:
Zutrácać táką ſrogość/ wierz/ kto chce/ mey mowie/
 Ktorą nißczeie wßytkich poſpolite zdrowie.
Kto/ kto mądry/ſuchemi/weyźrzy/zrzenicámi/
 Kto ſłyßąc nie wzrußy śie ſłußnemi żalámi/
Iż zdrowie/ to/ zdomowey rány záſtekáło/
 Ktore dotąd/ lud/miáſtá/ w zdrowiu ſwym chowáło:
Kto kroleſtwo/we wßelkich doſtátkách/kwitnące/
 Od domowego ßturmu nie weſprze lecące?
Minęły wieki złote/ y śrebrne minęły/
 A miedźiáne iuż ſwoie dokończenie wźięły.
Żelázne wieki/ wolność żelázna/zrodźiłá/
 Tá/ ták Rzeczpoſpolita ſobą przywáliłá.
Że iuż nie mogąc ſtrzymáć ćiężaru ſrogiego/
 Jęczy/ á iecząc błaga ták Potomká ſwego.
Ey hámuy śie/ co czyniß niewdźięczny Sármatá/
 Jamći to ieſt/ ktorey ty bronił po te látá:

Jam to ieſt/ dla ktorey ty/ ſwa waleczna cnota
  Onurzał ſie ſwym meſtwem w złych toniách z ochota:
Ja/ dla mnie ćie Pogánin znał meżá bitnego/
  Znał/ y waleczny Mihal/ ſobie ſtráſzliwego:
Ja/ ktorey/ ty/ nie życzac nie bácznego Páná/
  Wziałeś w krepy y z woyſkiem Máximilianá:
Dla mnie ty/ woyſko meſtwem/ a nie śiła zbiwſzy/
  Rozwaná dał ná widok pálem wywyſzywſzy.
Nie wſpomnie pierzchliwego/ kleſki/ Tátárzyná/
  Dość go Cecorá geſta mogiła wſpomina:
Jam ieſt/ tyś Nálewáyká/ dla mnie zbił/ ſpráwnego/
  Płácac/ niegdy ćwierćiámi/ łup nieſłuſzny iego.
Coż toważy żeś dla mnie ták śiłá gárłował/
  Poniewaź mi tey wiáry do końcáś nie chował?
Czemuś zniosł Náleywáyká/ gdyż dźiś ſam drapieżnym
  Zoſtáieſz Nálewaykiem/ nie obrońca meżnym?
Czyli podobno mnimaſz niebáczny Polaku/
  Ze ſie taborem kłádźieſz ná Tátárſkim ſzláku?
Czy máło maſz/ żeś w meſtwie ieſt poſtronnym iáwny?
  Komu/ mnie ſpladrowawſzy/ komu chceſz być ſławny?
Czy nie widźiſz niewoley bliſkiego ſaśiádá/
  Ják złupiony z dobr włáſnych ná niezgode biádá?
Zgoda ſie błáhe Páńſtwá/ zgoda/ rozſzerzáia/
  Niezgoda/ namocnieyſze/ wniwecz vpadáia:
W koronie Wegrzyn chodźił/ y w znáczney koronie:
  A wżdy záwoiem okrył niewolnicze ſkronie:
Ktoż to ſpráwił? niezgodá: toć y mnie w tym ſtroiu
  Cheſz widźieć. Ey záwśćiagni domowego boiu:
Náucz ćiwſze zdobyczy záchoway te śiły:
  Nie ſyp/ Oyczyznie/ nie ſyp pogrzebney mogiły.
Nie życz śmierći to pomniac/ że po mym pogrzebie/
  Niewola ćieżſza śmierći tuż táſzuie ćiebie.

Szczęśliwy człek/ ktory się sąsiednią przygodą
 Karząc/ strzegł się iey/ mysląc że to z iego ßkodą.
Ták nas/ w náßey rospustney wolności/ hámuie
 Dziś Oyczyzná: niech że to/ o cz prosi/ zyskuie:
Dobrzeć rádźi: gdyż łácno zdobr się własnych złupić/
 Łácno/ dźiką wolnością/ iárzmo/ sobie kupić:
Łácno/ łupieżą zedrzeć/ Oyczyste korzyści/
 Tylko ná się domowe wywrzeć nienawiśći:
Łácno zniszczyć: lecz proßę gdy ią zpladruiemy/
 Gdźie/ te nieszczęsną zdobycz/ gdźie wżdy poniesiemy?
W ktory powiát? gdźie poydźiem? w ktore proßę strony?
 Gdy Oyczysty kray pádnie gwałtem swych śćiśniony?
Łácno się sámi sobą łácno porážiemy:
 Lecz znák tákiey porażki gdźie wżdy záwieśiemy?
Gdźie znák/ wygráney bitwy/ gdźie damy przykowáć?
 Podobno z bráterskiey krwie chcemy tryumfowáć?
Do kogo powiązáne iemce powiedźiemy?
 Lub nagrodę zwyćięstwá od kogo weźmiemy?
Od Bogá? tám przeklętey zapłáty czekamy:
 Bo ni Bogá/ ni práwá/ ni Páná nie mamy:
Wiárę Bogu/ wiáręśmy/ y práwom/ złamáli/
 Wolnośćią náßą z brzegow cnotyśmy wylali.
Prawdęć rzekę: z cnotą się wádzą w ten czás sprá wy/
 Gdy śmiáłośćią / nie męstwem/ nábywamy sławy:
Gdźie bowiem/ śmiáłość/ pierwßy plác/ przed męstwem/ trzy/
 Tám/ ná złe zdrowie/ cnotá/ koniecznie się z żyma. (ma/
Podobno on Phaeton/ śmiáłośćią swey drogi/
 Nie spráwił sobie śmierći/ świátowi pożogi?
Podobno/ kto wytráćić/ styr śmiał/ styrnikowi/
 Nie dał/ ná zgubę/ z sobą/ wielu/ potopowi?
W rowny y my vpadek Oyczyznę wprzężemy/
 Jeśli dłużey ten Rokoß nicowáć będźiemy:

Gdyż ná nim/ nie ßukámy/ zgody/ y miłości/
Ktora Rzeczpospolita chowa w szczęśliwości:
Nie ßukámy nieszcześni Pokoiu świetego/
Ktory zdrowie przedłuża krolestwá każdego.
Lecz ßukamy rozruchow y sweywoley márney/
Obyczáiow przewrotnych/ rospusty nie kárney.
Nie mowie do tych/ ktorzy zdrowie vpátruia
Oyczyźnie/ y vstáwnie dla niego prácuia.
Nie mowie kto sie przy tey ták opárł wolności/
Jakby/ máiestat Páński/ nieponiosł lekkości:
Táki nie zepchnał cnoty z vczciwego stanu/
Wiáry práwom dotrzymał/ dotrzymał y Pánu.
Táki/ zwyczáiem swoim/ w zwyczay dawny/ godźił/
Ktorym ták sie przodek náß z Rokoßem obchodźił.
Naprzod/ iesli co widźiał práwom przećiwnego/
Spolnie bráćiey wynurzył zamysł zdánia swego:
Czego/ iesli bydź Páná przyczyna widzieli/
Pierwey/ iákoby to znieść ná rozsadki wzieli:
Potym czcac zwierzchność Páńska/ sprośba poń posłáli
Ludźi zacnych: nie fukiem przybyć śiłowáli:
A ták Pan/ Senat/ bráćia/ skoro w kupie byli/
Zgodliwie/ o wárunku oyczystym/ rádźili.
A bylli w nim występek/ poprávy prośili:
Lecz Máiestatu iego sromotnie nie lżyli.
Jesli ná prośby nie dał/ wiec nápomináli/
A nie/ potwarzne/ pißac/ páskwile/ táiáli.
Niedbał ná nápomnienie/ wiec Seym ná to mieli/
Tám go do tego/ prośba/ práwy przyćiagneli:
Ze we wßystkim dość czynił/ co widźiał słußnego:
A co sie práwom zdáło/ y sumnieniu iego.
Ták/ swe rzeczy zgadzáiac/ madrze zábiegáli/
Ze stad/ práwá/ Pan/ sámi/ krzywdy nic nie ználi

Ták/madrze/praw/ſie/ſwoich wolnośc domagáłá/
Ze nátym nic doſtoynośc Páńſka nie ćierpiáłá:
Nie rozruchem/ lecz zgodą/wßytko ſie śćieráło/
Poſtronny/ nic niewiedźiał/co ſie w Polſcze dźiało.
A ták ma być/ że gdy ſie co nie k myśli dźieie/
Táiac zgadzáć/ niech ſie wżdy zły ſąśiad nie śmieie.
Nie mowię tedy do tych/ ktorzy ten chowáiąc
Zwyczay/ rádźili/ zdrowie Oyczyznie/iednáiąc:
Lecz do tych/ ktorzy byli ná to ſie zprzyśiegli/
Ze bym i áſto wolnośći roſpuſtę ośięgli:
Bo ći/nie o ſpołecznym zdrowiu/rokowáli/
Ale/ iákoby Páná odmienić/ knowáli:
Wierzćieß/ co to w odmiánie korzyść ſie wam zdáłá:
Ze ſie/ pod złotym runem/ wilcza śierść chowałá:
Sztychowác było/frymárk/Rokoßny Jármárku/
Znałbyś był iákći/zrecznie/pádł zyſk/ ná frymárku.
Vſtąpiłby nam był Pan/ y bez ſwey ſromoty/
O wßem z náßey/nieſławá byłoby to/cnoty.
Bo choć by mu kto zádał: przecz od ſwych wygnány?
Obelgi ſtąd nie nieśie: odpowie ſpytány:
Zem ßedł z chęći/ nie z muſu/ nogámi wolnymi/
Niechcąc mießkáć w roſpuśćie z ludźmi ſwowolnymi:
Vſtąpiłem z mieyſc/ ktore zwierzchnośći nie znáią/
Ktore Práwu/ Sadowi/ Pánu/ gwáłt dźiáłáią/
Vßedłem ſtąd/ gdźie wolnośc w cnotę owdowiáłá:
Záczym Rzeczpoſpolita związku tám nie miáłá.
Przetoż to/ wolney drogi/ przyczytay/ przyczynie:
Gdyż nie vchodzę z Miáſtá/ lecz z dźikiey iáſkinie:
Tákby ſie Pán omawiał/á omawiał ſłußnie:
Bo iák dom muśi/puſtką/bez rządzce/bydź dußnie:
Ták y Rzeczpoſpolita/ puſtkámi zoſtawa/
Gdy Praw/ zwierzchnośći/ Páná w ſobie nie przyznawa.

Piekna sławá zápráwde / wolnośći zdziczáłey :
  Piekny zysk w tym frymárku / korzyśći spániáłey :
Snadź by nam / tá niesławá / namniey nieszkodziłá /
  Kiedyby v postronnych niewiáre spráwiłá ?
Tá (bo by nam w postroniu ziednáłá ohyde)
  W dostapieniu by Páná przyniosłá nam biede :
Poniewaz / áni z siebie Krolow nie czynimy :
  Ani z postronia wziawszy namniey ich nie czćimy :
Łáiemy / potwarzamy / iák sie widźi komu :
  Broimy / rospustá każe / Páná nie mieć w domu.
Wiecby my / łácno mieli / Páná cnotliwego /
  Nie zniosszy tey niewiáry zakátu szpetnego ?
Kto / ktoby sie do tákich / mowie Pan cnotliwy /
  Pokwápił obyczáiow ? ten co páństwá chćiwy :
Wierze zeby ten kwápił / ále nie obrány /
  Nie proszony / lecz gwałtem ná páństwo werwány
Wszedłby / bo po gránicách / rowno / iák po sznurku /
  Maż bitny wszystek vległ táborem ná burku :
Wiechałby / gdyż domowey zgody rozerwánie /
  Swym zgube / wolne / iedna / Tyranom wiecháinie :
Leczby nam iuż wolnośći násze nie płużyły /
  Niewolaby / niewola / odtad sie syćiły :
Bo gdy / Tyran / gwałtem / kray swowolny / ośiada /
  Srożey nim / niż sobie poddánym / wiec włada :
Okrutnieyszym sie sstawa / y dotad pladruie /
  Dokad go / swey zwierzchnośći / przećiwnym bydź czuie :
Wiec ábobyśmy / iárzmu / przywykáć muśieli /
  Abo przytymże iárzmie / szyie / przystrzyneli.
A nie ośiagłby páństwá / iednák szkody mnogie
  Cierpiáłaby Oyczyzná / y vbostwo srogie.
Nie ośiagłby korony / wiecby czeká nedźił /
  Głodem / mieczem / á miástá / wśi / ogniem wywedźił.

Czy niewiemy/czym robi rekà vzbroiona?
Abo náczym záwiſtá woyná záiatrzona?
Drzeć/ palić domy/ gwałćić Bogu poświecone
Klaßtory/ w nich pánny lżyć/ iemuß poślubione.
Wielom ßkodźić/ nikomu nie być pożyteczna
Tylko ſobie/ to woynie ieſt ozdoba wieczna.
Nuż lud ná ſie zwiedziony coby proße czynił?
Chćiałby ieść/muśiałby wźiać/ iabym go nie winił:
Nie bedźieć zá gránice zábiegał zdobyczy/
Weźmie v ſwego/ choć chłop/nie bierz prze Bog/krzyczy.
Nuż/ ktorzy nie ſa godni/ y imieniá tego
Nosić/ nie tylko ſławe meżá rycerſkiego:
Co nie widzac Tyraná/wżdy rowna ſrogośćia
Pala/morduia/biora z wielka niezbożnośćia:
Coż kiedyby czás woyny ſpoſtronnym widźieli/
Jákieby/ o Boże moy/ oko ná łup mieli?
Zgołá/tákby ze trzech ſtron/ Oyczyzná niſzczáłá:
Że ábo nigdy/ ábo nie dźiśby wſkoráłá.
My ſtad/ Tyran ſtad/ zowad ćiby ia łupili/
Ażbyſmy iey do zguby wßyſcy poſłużyli.
Zgubeć nieśie vboſtwo/niech nas nie vnoßa
Doſtátki: karzmy ſie w tym zdradźiecka Wołoßa:
Jeſzcze y ślad nie ſtárty iák ſie pośliznełá/
Záczym padßy w vboſtwo pochopu nie wźiełá:
A nie pádłáby byłá lecz ia potráćiłá
Vfność w Mihálu/ktorey znácznie przypłáćiłá.
Bo gdy Jeremiowi wygnánie knowáłá/
Przybył Mihál/ lecz nie ták iáko zámyśláłá:
Myślił bowiem Wołoßyn/ że gdy w ich kray wpádnie/
Wygnawßy Jeremiá/bedźie Pánem ſnádnie.
Prawdáć/ vßedł Jeremi/ ále on zmocniony
Przeßedł źiemie/pladruiac miáſtá/záiatrzony:

Wpadły w Chočim/gránice oſtátnia/ pan ſrogi/
Gdźie że zamku wźiać niemogł/ dręczył lud vbogi:
Miáſto popiołem okrył. Wtym męża bitnego
Chorągwie náſtapiły/ Sármáty męznego.
Tym iuż tobie naſtepem piſkorz Wołoſzynie/
Już twey zdrády zapłátá z wielu miar nie minie.
Już więcey ná twą zgubę gośćiey ći przybyło/
Gdyż káżdemu że trzeba/ wiec wźiać bedźie miło.
Coż dáley? Náß bitwę dał/ w tym Mihál ſtrwożony
Piérzchnał zbity/ ná odwrot krzycząc niewśćiagniony:
Acz podał tył/ iednák náß bodźcem zwárßy koni/
Nátárł ná pierzchliwego/ biiac go w pogoni.
Coż ná tym? to: że Tyran/ nádźieie ſtráćiwßy
O doſtąpieniu Páńſtwá/ ieſt do mordu chćiwßy:
Ták y Mihál/ wlekliwym vćieczki ſwey biegu/
Ogniem od ſtánowiſká/ ogniem od noclegu
Wßedźie płáćił/ począwßy od pierwßey gránice/
Aż do kráiow Wołoſkich/ oſtátniey rożnice.
Pátrz zdrádna reko/ z iákaś poćiechą witálá
Nowego Páná/ iák mu ſrogaś poczte dálá?
Dwá rázy źiemię przeßli/ ći/ co vćiekáli:
Dwákroć ći co ſie po nich wpogonią vdáli:
Dwákroć z kożdego woyſká/ dwákroć łupił káżdy/
Dwákroć Mihal przechodząc źiemię/ palił gázdy.
Coż czynił z vbożáły? Wźiął w ręce mántyki/
A ták ná żebráninie dla chlebá pártyki
Błąkał ſie w obcych kątách/ vboſtwem wygnány
Z ſwey oyczyzny/ ná pośmiech zdraycá inßym dány.
Otoż korzyść/nieboże/maß z nowego Páná:
Odmiánys nędzny prágnał/ otoż ieſt odmiáná.
Strzeż ſie lewku/ pſá biią/ nie wſkorać chytrośćią
Nikt/ nikt/ gdyż zdrádá zdrádą/ złość ſie płáći złośćią.

Nie vfaymy że ćicho/ zdrádá/ wieniec wiie/
Szydło śie (iáko mowią) w miechu nie zákryie.
Pátrzmy iák/ po obcych śie kątách poniewieráć
Żáłosna ieſt/ lub/ chlebá z rąk pátrząc/ przymieráć.
Wiec choćiayby Tyraná/ Polſká/ nie vznáłá/
Sámymby nicowániem Rokoßow zniſczáłá:
Bo gdźie śie záwiiáią domowe niezgody/
Tám z obuſtron/ Oyczyzná/ muśi ćierpieć ßkody.
Wypowiedzmyß dla Bogá ſłużbe tey niezgodźie/
Bądźmy przed czáſem mądrzy/ bo nie wczás po ßkodźie:
Lepieyći temu ſłużyć/ ktorego obráłá
Rzeczpoſpolita Pánem/ á nie ßáblá dáłá:
Lepieyći/ lepiey zgodnie włáſnemu Krolowi/
A niżli poniewolnie złemu Tyranowi.
Ale my/ nie tylko śie sámi wyprzągámy
Z poſług iego/ lecz od nich ſłużących wśćiągamy:
A nie tylko wśćiągamy/ ále winuiemy:
Coż/ czyli Páná máiąc/ ſługi mieć niechcemy?
O rozumie opáczny/ czyli nie wie drugi/
Że nie bywa bez Páná/ ſługá/ Pan bez ſługi?
Słußnali to vrázá vroſłá nam z tego/
Że/ człek cnotliwy/ ſtrzegąc powołánia ſwego/
Roſkazániem zlecone páńſkim ſobie ſpráwy/
Wiernie kończył/ chcąc ſobie tym przyczynić ſławy?
Lecz widzę/ że go od nas chęć zá to minełá/
Bá y cnotá/ z dobrych ſpraw nic ſławy nie wźiełá:
A nietylko nic ſławy/ ále y wdźięcznośći
Nie poniosłá. O cnoto/ tożeś iuż w lekkośći:
Co po tobie/ kiedy iuż zwykła ſławę tráćiß?
W czym iuż cenę wynieśieß/ gdy w ſpráwách niepłáćiß?
Co po tobie/ kiedy iuż żadney dźiś korzyśći
Nie zyſkuieß/ y owßem wielkie nienawiśći?

Náco człek do vczynkow cnote vśiłuie?
Ná co robi? poći śię? ná co wżdy prácuie?
Ná co pod rozum/ żadze podbiia niezmierne?
Náczym nakłády ſádźi y ſtáránia wierne?
Ponieważ pracom żadney nagrody nie widźi?
Ponieważ śię cnotámi świát nieſzczeſny brzydźi?
Stárali śię człek/żeby czym Oyczyzne zdobił:
Ná nieſławe tym wielką v wielu zárobił:
Stára śię/ żeby cnoćie potomnych przyczynił
Wizerunkow: y w tym go ktokolwiek obwinił.
Jam zás ſłychał/ że to ieſt Oyczyźnie ozdoba/
Gdy kto w nie/z obcych kráiow/táki kleynot z ſobą
Wnośi/iákim śię zdobiąc ſczycą tám te kráie:
Alec to widzę v nas nie ſtoi zá iáie.
Niechcemy w nikim widźieć godnośći/ niechcemy/
A ſnać że iey doſtąpić ſámi nie możemy:
Bo zazdrość/ ćieſzko znośi/ gdy komu rownego
W vrodzeniu /widźi być mienia zacnieyſzego.
A owo/radbym wiedźiał/co też wádźi komu?
Że kto w podłym ſzláchećkim zrodźiwſzy śię domu/
Zacnym vroſł człowiekiem/ z właſczą zá godnośćią?
Coż czy temu przyczytáć cnotę/ y z mądrośćią?
Kto ślad/przodkow ſwych/ſławy/zátárł niecnotámi/
Temu głupſtwo kto cnymi torował ſpráwámi?
Ja zás mniemam: że temu ſłuſznieu przypiſowáć
Mądrość / kto w cnoćie żyiąc/ nie vſtał prácowáć:
Gdyż oná/kto ią bárźiey do ſpraw vśiłuie/
Temu też / wiekſza godność/ y ſławę gotuie:
A ow zás/ ktory przodkow ſwych ſczycąc śię ſławą/
Cnoty/zwykłym obrokiem/ nie żywił zabáwą:
Jáko zmázą nieżſpećił (bo w niey nic nie robił)
Domu ſwego/ tak go też ſławą nie ozdobił.

Bo poki iedno cnotá/ w swych vczynkách spálá/
Poty nimi/ nikomu/ sławy nie iednáłá.
O w zás/ ktory przyłaczył cnote żadzom chćiwym/
W niecnote ia przewierzgnał: záczym niecnotliwym
Sam zostáł/ niszczac złośćia/ sławe domu cnego:
Czemuß? bo sie iuż dźiełá iał niecnotliwego:
Słußnie: bo iák potomnych cnotá dom rozżarza
Sława/ ták ichże/ sławe/ niecnotá/ vmarza.
Przetoż cnotliwym sława/ miáłoby sie płáćić/
Nienawiśćia zás/ kto sie zwykł z niecnota bráćić.
Bo ácz Náturá/ wßytkich/ iednośćia/ spoiłá
Lecz cnotá/ obyczáymi/ rozno oddźieliłá:
Ktore/ ieśli sa dobre/ obcych przyćiagáia/
A ieśli złe/ swoichże od nas/ odtracáia.
Ale my opák/ wßytko/ opák rozumiemy/
A opák też/ swe rzeczy/ kończac sie widżimy:
Bo nie ták nam/ pádáia/ iáko zámyślamy:
Czemuß? że żadzom/ wodzem/ rozumu/ nie mamy:
Temu bowiem Náturá z Boskiey życzliwośći/
Podáłá ie do rzadu/ y madrey zwierzchnośći:
Wiec ieśliże go znáia/ zá rzadzce/ y Páná/
Rádá ludzka/ nie może tám być/ oßukáná:
Bo on/ bedac od Bogá/ ták człowieká rzadźi/
Jáko/ madrość niemylna/ nalepiey/ rozsadźi:
Ktorey/ ieśli sie/ spráwa swa/ cztek przywiezuie/
Zadney rzeczy/ cokolwiek pocznie/ nie żáłuie:
Káżda mu iego spráwá/ ták pod cyrkiel/ pádnie/
Ze iáko on stánowił/ ták muśi iść składnie:
Wßystko cokolwiek mowi/ myśli/ rádźi/ czyni/
W mowie/ w myślách/ vczynkách/ nigdy sie nie wini:
Wßytkie od niego rzeczy/ iák chce/ wypływáia/
A wßytkie sie do niego/ ták chce/ ták wracáia:

Ani śie wßytkie/ tákiey/ nie znáyduią/ śiły/
Zeby/ wola/ rozſądek/ iego/ przechodźiły:
Samo mu/ náwet/ ſcześćie/ muśi vſtepowáć/
Ani śie mu dopuſcza nád ſobą śiłowáć.
Skądże to? ſtąd: że práwą ſczycąc śie wolnośćią/
Zyie iáko chce/ żądze ſpráwuiąc mądrośćią.
Vważa to/ gdy cnotá wpełni będźie ſtáłá/
Że też y wolność iego we wßem będźie cáłá:
Vważa/ że to ſłußność ieſt człeká káżdego/
Oddáć/ co Boże/ Bogu/ Pánu/ co Páńſkiego:
Vważa że ten/ w ſcześćiu nieprzeżytym/ płuży/
Kto práwu /ſądom/ Pánu/ z przymuſu nie ſłuży:
Lecz vważa/ ßánuie/ chowa w vczćiwośći:
Wiedząc/ że człek dźiczeie/ nie máiąc zwierzchnośći:
Ktorey/ gdyby/ Náturá/ byłá nie ſpráwiłá/
Iużby śie nieżyczliwa ná ten czás/ ſtáwiłá:
Boby ták żadna byłá rzecz / ſkutku nie wźiełá/
Dom/ wieś/ miáſto/ włość żadna/ tákby nie ſtánełá:
A zátym byśmy byli/ z bydlęty dźikiemi
Mießkáć muśieli/ y być onymże rownemi:
Vważa/ że to / z náßym pożytkiem/ nam dáłá/
A ſtąd w nas/ do dobrego mienia/ wczeſność wlałá/
Gdy pánowáć/ y rádźić/ kázáłá medrßemu/
A ſłużyć/ y porády ſłucháć/ podleyßemu.
To mądry záchowuiąc iáko chce ták żyie:
Oddá powinność Cnoćie/ oddá co ieſt czyie:
Nie vkrzywdźi / nie wydrze/ nikomu przyczyny
Nie da/ wiec pozwu prożen/ á zátym y winy:
Ták ſcześliwy/ beſpieczny/ bywa z káżdey ſtrony/
Nic gwałtem/ nic/ nie czyni/ nigdy przymußony.
Owo zgołá/ komu cny rozum roſkázuie/
Ten Páná/ oprocz Bogá/ nád ſobą nie czuie.

Ale gdy w nas przodkuią bestwiące chćiwośći/
Ná ten czás/ iuż muśimy być w niebespiecznośći:
Bo żądze/ naprzod psuią/ skłonność do dobrego/
Potym postepek do cnot/ záczym z mieyscá swego
Spycháią cnote: á w tym ták nas ośiadáią/
Ze námi/ iáko sie im podoba/ władáią:
Juz ná ten czás/ ták człeká ślepa chćiwość wodźi/
Ze nie tám/ kedy on chce/ lecz gdźie oná/ chodźi:
Juz mu sámá y práwá/ y rządy vstáwia/
Juz roskaże iák swemu/ wiecey nie námawia:
Każe służyć/ on służy/ łáie/ on sie boi/
Cokolwiek każe broić/ wßytko oślep broi:
Káże wydrzeć/ on wydrze/ náiecháć/ náiedźie:
Záczym/ służke miłego/ w tákie kłotnie wwiedźie:
Ze mu/lub káżdy z pozwy/ lub rządki dźień świta
Bez pozwow: w tym zwatpiona rospácz go przywita/
W ktorą wpadßy/ iuż woli/ ná wßytkim ßkodowáć/
Aniż Rzeczpospolitą przy práwiech záchowáć:
Ná tym tylko/ stáránia sádźi/ co sie iego
Tknie prywat/ o to nie dba/ co zdrowia spolnego.
Ták właśnie nábroiwßy/ y my rospaczáli/
Gdy ieszcze Páná máiąc sadźić sie nie dáli.
Gdy splandrowawßy wioski/ przed czásem spráwili
Jnteregnum/ y iákby Seym przerwáć myślili:
Z ktorym/ czemusmy iednák zádźieráli w kuty?
Zgrzeßył Wilk/ wiec ná spowiedź/ niechćiał/ dla pokuty.
Ktoß winień? Rozum: bá ten/ co sie rády iego
Nie trzymał/ z ktorey wyniść nic nie może złego.
Bo gdy on/ ze dwu rzeczy złych/ iedne obiera/
Ktora iest mniey ßkodliwßa/ ná te wiec náćiera:
Nigdy on ßkody wielkiey/ ßkodeczka nie goni/
Widząc że do tey máłey gdy sie wielka skłoni.

Dwieby szkodźie otrzymał/ á iesli nie obie/
  Wiec iedne/ ále wiekszá. Ták my włáśnie sobie
Z Rokoszem poczynáli gdy Rzeczpospolita
  Przywiedlismy szkodeczka/ o szkode sowita.
W przod o niepokoy/ ktory Sarmáckie narody
  Rozerwawszy/ poruszył domowe niezgody:
Záczym gdy v łáncuchá zgodnego ogniwo
  Przerwáło sie: brodźiło w rospuśćie/ co żywo:
W ten czás bráćia/ iák mogac koszty swe ćiagneli/
  W ten czás y zdraycy gore/ w cudzych dobrach wźieli.
Ktorzy/ gdy złość ná łupież sromotna wywárli/
  Dobrze nie z skory czleká vbogiego dárli/
Z rozboiu zysku pátrzac/ drogi osiádáli/
  W domách włásnych cnotliwe ludźie náieżdżáli.
Náwet (ách złość) domy/ wśi/ klasztory palili:
  O bogdayże sie tácy zboycy nie rodźili.
Záczym iákiey zapłáty godna táka spráwá/
  Boiac sie/ niechćieli mieć rokow/ Seymu/ práwá.
Tákći to/ gdy sie żadze z rozumem niezgodza/
  Spráwy násze ná hak nas żáłosny náwodza.
Lecz to iuż w Philozowskich sczupłych subtelnośćiách/
  Niech zostáie. My mowmy o nászych wolnośćiách.
Wolność iest/ żyć iáko chćieć bespiecznie w swym domu/
  Oprocz Bogá/ praw/ Sadow/ nie podlec nikomu:
Mieć wolny plác/ w bráterskim kole/ do mowienia
  Ná ziezdźiech spolnych/ niwczym nie ponieść zelżenia.
Pátrzmysz (poczne od mnieyszych) iák niewolnikámi
  Bywamy/ gdy sie ziázdy tráfia z Seymikámi:
Zechce Szláchćic wotowáć/ madry/ y cnotliwy.
  Milczćie/ Pánie łáskawy/ rzecze Miłośćiwy:
Ktożby ná prosby nie dał? áno Pan szárłatny
  Znowu mowi: Milcz szárku: dobrze Pánie szátny.

A ták dla možnieyßego nie bedzie wotował/
Bo on przyiechał žeby rádził/ ow woiował:
Ma sie ná co oglądáć/owdzie ofukniono/
Owdzie zás lud orežny w spráwie postáwiono:
Ow žeby dobrze rádził/ myslił/ knował/ czytał/
Ow zás/ o ádwersarzu bedzieli tám/ pytał:
A ták iedni chcąc žeby w pokoiu rádzili/
Ziecháli sie / á drudzy žeby sie skim bili.
Piekny rząd: ow co rádzić gotow w ćißy siedzie/
Bo komu milczeć każą/ mowić ten nie bedzie:
Abo iesli sie mowić co kolwiek dostánie/
Tedy w ten czás/gdy možny rzecze: Mowćie Pánie
Mowi tedy Pan: iákoß? Trzymam z Jegomośćią:
Wierze/ bo sie go zleknie z táką potężnośćią.
A w tym Posłem Synowcá / Deputatem Syná
Obierze: á rzeczeß co / nie wáßá to winá.
Otož spráwá: iákož ten wždy záchowa zdrowe
Práwo / ktory ledwie wie co to iest kocowe?
Jáką sprawiedliwośćią / dekret bedzie tuczył/
Gdy sie ná cudzych dobrách/ sadzić bedzie vczył?
O przekleta wolnośći: czymy nieżyiemy
Ták / iák sie komu widzi/ á nie iáko chcemy?
Puśćmyž to iuž: á pátrzmy ieslize chudobá
Szláchecka / ták iest wolna iák sie nam podoba?
Nie ták: bo do dzierżáwy ieslize przyleże
Paná złego/ iuž pewnie že ią ten osieże:
Nie chceß przedáć / á on tež sumy nieodliczy/
A iednák kiedykolwiek ták ćie wygrániczy/
Ze iesli ćie krzywdámi ćisnąć z niey nie złupi/
Tedy ią ták/ iák on chce/ nie iáko ty/ kupi:
Wßákže y to snádniey znieść/zwłaszczá co sie płáći/
Gdyž sie to / co mniey ßkodzi / z mnieyßym žálem tráći:

Lecz to naćięższa / gdy człek od sobie rownego
 Znośi / niewolą sroższą / iárzmá pogáńskiego:
A znośi / choćiay ważna nie będźie przyczyná /
 Tylko tá / że sie dłużney sumy vpominá:
Pátrz krzywdy / Mśćićielu krzywd / że zá włásne żyto /
 Dobremu (iáko mowią) człekowi dobito:
Wźiąwszy / więc máło ná tym / że iuż nie oddáie /
 Máło że zá twe włásne / sromotnie náłáie:
Máło że / gdy go pozwiesz / nie stánie pozwány:
 Ale co większa / żeby nie był poćiągány /
Lud zebráwszy / niezbożny / ná dom ćie náiedźie /
 Ná zniszczenie chudoby / hultáystwá náwiedźie.
A zátym wynędźiwszy wieś / plandruie sklepy /
 Przywraca wzrok komorze / iesli zamek ślepy:
Wstyd Pánieński / od niecnot ná zelżywość dány /
 Sam Szláchćic / z domu swego wźięty / poimány:
Rowny niewolnikowi / do kluzy wsádzony /
 W domu sobie rownego / támże przymuszony
Zeby długu / y práwá / wyrzekł sie właśnego /
 Y zapisem vczynił wárunek wszystkiego.
Więc my wolni: odwroćże táka wolność Boże /
 W domu włásnym / spokoynie człowiek żyć nie może.
Więc to wolność: niechże to iuż wolnośćią będźie:
 Lecz rozboy / łupież / prosze / w ktorym pocżćie śiedźie:
Tákich było z pośrzodku cnotliwych wygłádźić /
 Ná tákie było zbytki / te bunty zásádźić:
Nie ná ludźie wielkich cnot / y wielkiey godnośći /
 Y przećiwko bráćiey swey / wielkiey przychylnośći.
Ná tákie sie nam było tárgáć okrućieństwo /
 Nie ná Kápłanow Bożych / święte dostoieństwo:
Nie ná tego / ktory iest zwierzchnym postáwiony
 Pásterzem / áby sobie pásł lud / powierzony:

Bo coż

Bo coß winien? to: że dał Pánu rozgrzeßenie:
  Otoż macie: coß/ czy nas miał o dozwolenie
Páſterz nawyßßy pytáć? poniewaß mu dáne
  Prá wo zupełne/ práwo od Bogá nań wlane?
Zeby kluczem/ ktory mu dał Bog dla rozwory/
  Otwarzał/ y natezßße w ſumnieniu zapory.
Bog dał/ á my mu mocy w małżeńſtwá złączeniu
  Nie dáiemy? nie daymyß w grzechách odpuſzczeniu.
O wolnośći zbeſtwione/ toć wiele zbiegáły/
  A inżći ſie do Rzymu/ ná Rokoß ziecháły?
Obáczcie ſie/ obáczcie/ nędzni/ co czynićie:
  Czy tey do Oycow Swietych/ godnośći nie wiećie?
Ze Bog záwßße ieſt z nimi/ Bog im roſkázuie/
  Bog ſam ſumnienie ludzkie/ przez nich rozwiezuie?
Swiádczy to ſam/ gdy mowi: że po wßytkie látá
  Jeſtem z wámi/ y bede/ do ſkończenia świátá:
Toć tedy nie Kápłaná/ áleśćie winili
  Bogá: pátrzćieß/ iákoſmy cnote oſádnili
Tą wolnośćią: Ey zgoymy záiątrzone ſádną:
  Gdyż winić ſługi Boże/ rzecz bárzo ßkárádną:
Oni ćieſzcze to Páńſtwo/ przy zdrowiu/ chowáią:
  Oni od niego Boſkie gniewy/ odwracáią:
Oni ná ten czás/ Bogu vśilnie krepuią
  Rece/ gdy do zemſzczenia w gniewie ſie mocuią.
Pátrzmy/ iák ſie do pomſty won czás porywáłá
  Reká Bogá náßego/ gdy ſobie vlałá
Cielcá/ roſpuſtá żydow przeklętych/ we złoćie:
  A iuż był gotow płáćić Bog/ tákiey niecnoćie.
Ale Kápłan (dziwna rzecz) Páná ták wielkiego
  Zwiazał/ że rozwieśdź nie mogł rak gniewu mśćiwego:
Woła/ puść mie ſługo moy/ niech źli ludźie znáią
  Bogá/ niech ſie gniewem mym/ złośći nágradzáią:

Puść mie/ puść/ niech im według zasług ich zápłáce /
Puść/ niechay te złośliwe narody wytráce.
A Moyżeß co? Nie puśćże/ ráczey z Kśiąg żywot á
Mnie iuż wymáż / niech nie zna nagrody ma cnotá:
A iuż odpuść/ występek ten/ ludowi swemu :
Mnie/ mnie vmrzeć/ niż wßytkim/ słußniey iest iednemu.
Ach niestytyß : iák wielki gniew / Páńskiey srogośći
Pátał/ przećiw rospustney Zydo vskiey wolnośći :
Coż przećiw náßey? ktora wołu vkowáłá
Z żelázá/ á nie Cielcá ze złotá vlałá?
O iák sie bárziey ná nie / do pomsty rozżarza?
Ják częśćiey słow / od sług swych związány/ powtarza?
Puśććie mie/puśććie/niecháy te złośći zápłáce
Niewdzięcznemu ludowi/ niechay go wytráce.
A oni co? Pánie náß/ á że i nagrody
Gniewowi pomsta ßukáß/ nam ráczey życz ßkody:
Nas/gniew swoy nágrádzáiąc/ wymaż z kśiąg żywotá:
Jesliż żywot/ z spraw dobrych/ zásłużyłá cnotá:
A iuż odpuść/ te złośći/ narodowi swemu.
Nam/ nam vmrzeć/ słußniey/ niż ludowi wßytkiemu.
O gdyby ták Oyczyzná/ wiernych sobie znáłá
Nas / o iákimby scześćiem hoynie zákwitáłá?
Ale my/ one morząc/ vmrzeć ze wßystkiemi/
Anizli sámi dla niey/ niescześni wolimy.
Wołusmy swą wolnośćią / wołu vkowáli :
Boże bądź/ byśmy tego po nim nie vználi/
Czego niegdy Europá po swoim doznáłá/
Gdy go/ niesczesna / ná swą zgubę wykocháłá.
Zdał sie woł powierzchownie/ ná wßystkim ozdobny/
Bárziey niżli do zguby/ do zysku podobny:
Woł kßtáłtny / woł nadobny/ zdrádą nie grożący/
Zgołá we wßystkim/ zdał sie woł/ pochlebuiący.

Czym Europá zwiedźiona/ gdy iuż wytuczyłá/
Gdy go iuż ná ſwoie złe/ nedzna wypieśćiłá:
Ali ia wźiawſzy ná się/ wołek znorowiony/
Zánioſł precz od Oyczyzny/ áż w zamorſkie ſtrony.
Trzebá ſie zdrády chronić/ w tym co człeku miło/
Strzeżmy ſie/ gdyż Europę czaczko omyliło.
Strzeżmy ſie/ gdyż tákiegoż/ wolnośćią robiemy
Wołu/ á iż ſie kási / zdrady nie widźiemy.
Strzeżmy ſie by nas tákże Oyczyzny nie zbáwił/
A kárki náſze/ w iárzmo niewoley/ nie wpráwił.
Łácnoć (iákom powiedźiał) Mátkę własną ziemy/
Ale pierwey pytaymy/ iáko ią ſtrawiemy?
Pytaymy Tereuſá/ iako ſmaczna byłá
Potráwá/ gdy mu ſyná Prognes vwárzyłá:
Jadł własną krew/ nie wiedźiał że mu nią płácono
Jego ſrogość: áż kiedy przedeń poſtáwiono
Miáſto wetow ſynowſką głowę: wnet zgorzkniáły
Potráwy: wnet y wety żołćią ſie wylały.
Żáłował ſyná nedzny / lecz pozno żáłował/
Kiedy iuż ćiáło własne/ w żołądku ſwym chował.
Przed czáſem/ ſłuſzna/ rzeczy ſwoie vpátrowáć/
Vpuśćiwſzy/ nie rychło iuż zguby żáłowáć.
Własnie ták wolność náſzá/ tái c v ſobie zdrády/
Z Oyczyzny mátki náſzey/ czyni nam obiády:
Nie iedzmyż iey/ boiąc ſie żeby w niey nie byłá
Gorzkość/ ktoraby ſrogość táka/ nám płáćiłá:
Pomnimy/ że potráwy żołćią ſie nam ſtáną/
Kiedy z wetow poznamy/ mátkę oſtradáną:
Kiedy rzecze zły ſąśiad/ trapiąc nas żáłośćią.
Jadłeś Mátkę/ otoż ći ſtoi w gárdle kośćią.
☞ Wytrebuymyż/ z Oyczyzny háſło/ wytrebuymy/
A ná nieprzyiaćielá grot twárdy hártuymy/

Woła nas kray pułnocny/ dotąd zimnym zwány/
Teraz ćiepłym zwáć może/ gdyż krwią/ iest zágrzany:
Krew Bráćiey náßey grzeie nieszczęśliwą ziemię:
Ciebie o pomstę prosi/ cne Sármáckie plemię:
Prosi gwałt Posłá twego/ y iárzmu podány
Polak. Tám/ tám obroćmy lud ná się zebrány
Męstwem sławy/ wolnośćią cnoty/ się chwytaymy:
A rospuśćie pogębie/ przed ßkodą swą/ daymy.
Ták skoro wolność náße vgodzimy z cnotą/
Wyniknie ßczep spraw zacnych: zaczym rozgą złotą
Sławá náßá zákwitnie/ á owoc doyrzáły
Nißcząc żelázny/ spráwi/ wiek/ złotem dostały.

KONIEC.

Possessor Istius Libri Josephus Piotrowski
Quis Illam quem ... Nomen erat ...

Do Tłumáczá

Wßákem mowił Tłumáczu/ żeć bespiecżniey w domu
Zostáć było/ niż śiedźieć ná iezyku komu:
Lecż ty mnie nie słucháiac/ byłeś vporcżywy/
Mowiac: że mie niepotka nic/ bom iest prawdźiwy.
Atożći sie przed czásem sstáło/ iákom tußył:
Bo ledwie żeś co skyrem od brzegu sie rußył/
Wnet ná ćie/ ták wichrownym iezykiem powstano/
Żeć też o máły włosek żaglow nie zdrápano.
Badź że iuż ostrożnieyßy trzymáiac sie stale
Prawdy: bo iák ináczey miałbyś zostáć w cále
Niewiem: przy prawdźie vydźieß y zatopney ßkody/
Gdyż oná iest/ iák żábá/ woła y z pod wody.
Żádać kto co: odpowiedz. Nie bo prawda władnie/
Kto w nie pluie/ táß śliná/ w iegoß gebe w pádnie.

163
143
145
453
934

Scripsit Possessor Istius
Libri
Josepus Piotrowski